

DZIS w numerze:

PRZED WYBORAMI DO
GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ
str. 3

NAD USPRAWNIENIEM PRA-
CY W DZIEDZINIE RYBO-
LOWSTWA OBRADOWAŁA
GDANSKA WRN. str. 4

GŁOS WBRZEZA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, PIĄTEK 1 LIPCA 1949 R.

Nr 196 (938)



Grupa górników i Ślązaczek w strojach regionalnych podczas uroczystości widowiska s/s „Pstrowski”

JEDNOŚĆ MAS ROBOTNICZYCH CAŁEGO ŚWIATA

potężną bronią w walce o sprawiedliwość społeczną i pokój

KONGRES ŚFZZ W MEDIOLANIE OTWARTY

MEDIOLAN (PAP). 29 czerwca w Palazzo Del Arto w Mediolanie został uroczysto otwarty II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W sali, udekorowanej sztandarami wszystkich krajów oraz hasłami wzywającymi do obrony jednolitości związkowej i do obrony pokoju zebrało się ponad 400 delegatów z całego świata. 20-osobowa delegacja polska, na której czele stoi przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki, jest jedną z najliczniejszych.

Przed rozpoczęciem obrad odegrało Międzynarodowe. Wśród owacyjnych oklasków wchodzi na trybunę sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant i proponuje kandydaturę sekretarza generalnego włoskiej konfederacji pracy — di Vittorio na przewodniczącego. Wniosek ten został przyjęty przez aplauz.

Di Vittorio wygłosił przemówienie, w którym wezwał do wzmocnienia jednolitości ruchu związkowego bez względu na różnice polityczne, rasowe i religijne w

celu obrony praw robotniczych i pokoju.

Wybór prezydium

Następnie wybrano 10-osobowe prezydium, składające się z następujących delegatów: Kuźniecowski (ZSRR), Hassein Sadul (Tunis), Toledano (południowa Ameryka), Le Leap (Francja), Huonen (Finlandia), Vikramasing (Indie i Ceylon), Blockzyl (Holandia), Górski (Czechosłowacja), Di Vittorio (Włochy) oraz delegat chiński, który z powodu trudności wizowych nie przybył jeszcze do Mediolanu.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie pierwszego sztandaru ŚFZZ, ufundowanego przez włoską konfederację pracy. Sztandar przedstawia na czerwonym polu obie półkule globu ziemskiego oraz girlandę sztandarów wszystkich krajów, symbolizującą jedność i solidarność mas pracujących całego świata.

W imieniu miasta wygłosił przemówienie powitalne burmistrz Greppi.

Powitany hucznymi oklaskami zabiera następnie głos sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant, który składa sprawozdanie za 45 miesięcy pracy, tj. od października 1945 r. do czerwca 1949 r.

Mówca ujmując dotychczasową działalność federacji w punkty odpowiadające uchwałom powziętym na pierwszym Kongresie ŚFZZ w Paryżu w 1945 r.

1 W ciągu okresu sprawozdawczego ŚFZZ przyczyniła się do rozwoju i wzmocnienia międzynarodowego ruchu zawodowego. Pomogła ona w założeniu związków zawodowych w Iranie oraz Afryce Południowej i Północnej, uczestniczyła w konferencji związków zawodowych w Dakarze i w trzecim kongresie związków zawodowych Ameryki Południowej.

2 ŚFZZ spełniała swe zadanie w walce z faszystami, wystąpiła przeciwko reżimowi Franco i monarcho-faszystom greckim. Akcja ta odbiła się głośnym echem na forum ONZ oraz wśród mas pracujących całego świata, a niejednokrotnie kończyła się sukcesem, ratując życie przywódców ruchu związkowego i antyfaszystów.

3 ŚFZZ prowadziła energiczną walkę przeciwko podlegaczom wojennym, domagając się pokojowego załatwienia spornych kwestii międzynarodowych, poszanowania praw i suwerenności narodów, występując przeciwko siłom imperialistycznym, podlegaczom do wojny. Swoim akcesem do Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu ŚFZZ wykazała, że robotnicy całego świata chcą i potrafią obronić pokój. ŚFZZ wniosła m. in. protest na forum ONZ przeciwko wojnie kolonialnej Holandii w Indonezji.

4 ŚFZZ uczestniczyła w pracach Europejskiej Komisji Gospodarczo-Społecznej, gdzie stała na stanowisku, że podstawą międzynarodowej współpracy gospodarczej i społecznej powinna być postępową polityka ekonomiczna i socjalna, mająca na celu rozwój rynku wewnętrznego, nastawionego na długofalowe plany ekonomiczne.

5 Dzięki uporczywej walce ŚFZZ zdobyła pewne przywileje jako jedyna niepaństwowa organizacja na terenie ONZ, wbrew przeszkodom stawianym przez przedstawicieli rządu amerykańskiego i brytyjskiego. ŚFZZ jest m. in. oficjalnie reprezentowana w Międzynarodowym Biurze Pracy.

6 ŚFZZ organizowała przede wszystkim na terenie Komisji Gospodarczej przy ONZ oraz w Międzynarodowym Biurze Pracy walkę przeciwko

chom na prawa ekonomiczne i socjalne oraz swobody demokratyczne robotników, walczyła o prawo do pracy, o podniesienie zarobków, skrócenie dnia roboczego, ubezpieczenia społeczne itd. 7 ŚFZZ organizując i jednocząc w swych ramach związki zawodowe całego świata bez względu na poglądy, rasę i religię przyjęła do swych szeregów związki zawodowe Japonii, Indonezji, Wietnamu, Południowej i Północnej Korei, Republiki Mongolskiej, Niemiec, Filipin, Tunisu, Triestu, Chile, Południowej Rodezji, Syjamu; nawiązała stosunki z malajską federacją związków zawodowych.

8 ŚFZZ prowadziła intensywną kampanię uświadamiającą wśród członków związków zawodowych, przede wszystkim w sprawie konieczności zachowania i wzmocnienia jednolitości związkowej.

Akcja rozłamowców skazana na niepowodzenie

Wszystkie te punkty — stwierdza Louis Saillant — wykazują, że Światowa Federacja Związków Zawodowych ściśle wykonywała zlecenia I Kongresu, który odbył się w Paryżu w roku 1945. W obliczu tych faktów uwydatnia się jeszcze bardziej rozłamowa robota kierownictwa angielskich i amerykańskich związków zawodowych. Rozłamowcy chcieli zaprzężyć ŚFZZ do rydwanu kapitalizmu amerykańskiego. Sprzeciwili się natomiast obrobie, który też zginął w więzieniu ateńskim. Sprzeciwili się oni wysłaniu komisji ŚFZZ do Palestyny, zorganizowaniu ogólnego — azjatyckiej konferencji związków zawodowych, zjednoczeniu niemieckiego ruchu zawodowego itd. Intrzygi rozłamowców zmierzały nie tylko do rozbicia ŚFZZ, ale do jej likwidacji. Faktem, który najlepiej może scharakteryzować ich reakcyjne oblicze jest odmowa przesłania Togliattiemu depeszy z wyrażeniami sympatii w związku z zamachem na jego życie.

Tak wyglądają ludzie — podkreśla mówca — którzy nazywają siebie bojownikami o ludzką godność. W rzeczywistości cała ich działalność została podyktowana nienawiścią do postępu, do krajów demokracji ludowej, do ZSRR i do radzieckich związków zawodowych, będących wzorem i skarbnicą doświadczeń całego międzynarodowego ruchu zawodowego.

Następnie Louis Saillant omawia sprawę tworzenia międzynarodowych departamentów branżowych. Tworzeniu tych departamentów sprzeciwiali się kierownicy angielskich i amerykańskich związków zawodowych. Obecnie po ich wyjściu z ŚFZZ sprawa ruszyła z miejsca. Zostały już stworzone departamenty: metalurgiczny, włókienniczy i pracowników przemysłu skórzanego. Wkrótce powstaną inne. Będzie to wielkim osiągnięciem w ruchu związkowym, które nada pracy związków zawodowych nowego, jeszcze szerszego rozmachu. Tak więc rachuby wrogów ŚFZZ zawiodły.

Następnie Louis Saillant omawia sprawę tworzenia międzynarodowych departamentów branżowych. Tworzeniu tych departamentów sprzeciwiali się kierownicy angielskich i amerykańskich związków zawodowych. Obecnie po ich wyjściu z ŚFZZ sprawa ruszyła z miejsca. Zostały już stworzone departamenty: metalurgiczny, włókienniczy i pracowników przemysłu skórzanego. Wkrótce powstaną inne. Będzie to wielkim osiągnięciem w ruchu związkowym, które nada pracy związków zawodowych nowego, jeszcze szerszego rozmachu. Tak więc rachuby wrogów ŚFZZ zawiodły.

Rośnie siła ŚFZZ

Obecnie — mówi Louis Saillant — kiedy nad światem kapitalistycznym zbierają się nowe chmury kryzysu gospo-

darczego, trzeba siły nasze wzrzuć jeszcze bardziej do walki, jaką proletariariat w krajach kapitalistycznych będzie musiał stoczyć w obronie resztek swoich praw, gdyż kapitalizm zechce przerzucić skutki kryzysu na barki mas pracujących redukując płace, zwiększając armię bezrobotnych i potęgując psychozę wojenną. II Kongres ŚFZZ w obliczu groźby kryzysu ekonomicznego i wzmocnienia propagandy wojennej, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, musi oświadczyć, że proletariariat, który złożył tyle dowodów bohaterstwa w swej walce, gotów jest bronić z całą stanowczością swych praw i pokoju.

Wszystko to — kończy Louis Saillant — wskazuje na konieczność zachowania jednolitości mas robotniczych oraz ich związków zawodowych. Jedność ta zostanie wzmocniona i rozszerzona, a ŚFZZ będzie jeszcze potężniejsza niż dotychczas. Światowa Federacja Związków Zawodowych jest jedyną organizacją międzynarodowego ruchu związkowego, która prowadzi i prowadzić będzie masy pracujące do walki o jedność i pokój.

Nasze spostrzeżenia

Trocinę należy wykorzystać

Fabryki mebli i warsztaty obróbki drzewa, należące do Pomorskich Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Drzewnego mogą się poszczycić doskonałymi wynikami wykonywanych planów produkcyjnych. Oczywiście, że w Zjednoczeniu i w poszczególnych zakładach pracy opracowano dokładne plany oszczędnościowe, które są systematycznie realizowane. Nieśly komisarz oszczędnościowy urzędujący w Sopocie utrzymuje zbyt mały kontakt z zakładami pracy, albo wręcz nie zna technicznych procesów obróbki drzewa. A może mu zabrakło wnikliwości?

Od dłuższego czasu na polach pomiędzy Oliwą a Wrzeszczem pali się codziennie po kilka fur trocin, które jak stwierdza znawca, przedstawiają wartość kaloryczną, co najmniej jednej tony wartościowego węgla. Znaczący to, że znajdujące się we Wrzeszczu Zakłady Przemysłu Drzewnego puszczają z dymem codziennie 3.200 zł. co w relacji rocznej wynosi około miliona.

Każdemu stolarzowi wiadomo, że trocinę nadają się doskonale do ogrzewania nie tylko domów mieszkalnych, ale także warsztatów, zaopatrzonych w piece do formowania lub w kotłach zaopatrzonych w specjalne ruszta trocinowe. Trocinę można również dobrze używać do opalania pomieszczeń kilkunastu tysięcy złotych na wykonanie prostego żłobu hydraulicznego dla wykonania brykietów, zamortyzuje się w ciągu jednego tylko roku.

Trocinę stanowią jeszcze doskonały surowiec i mogą w procesie suchej destylacji być podstawą produkcji cennych związków chemicznych, jak smoła, terpentyna, ewentualnie nawet też gaz świetlny. Wreszcie trocinę w połączeniu z betonem gumczastym, czy innymi środkami wiążącymi, nadają się doskonale jako materiał budowlany do ścian nieobciążonych lub jako izolacja termiczna.

Palenie ogromnych ilości trocin jest żywo komentowane przez licznych przejeżdżających tramwajami i autobusami obserwatorów. Bardzo często słyszy się zdanie, że palenie to jest karygodnym marnotrawstwem.

Konkurs pomysłów ogłoszony wśród pracowników przez Zjednoczone Zakłady Przemysłu Drzewnego może dać dużo ciekawych, nowych rozwiązań użytkowania trocin, dla których zakłady pracy nie mają pomieszczenia.

WARSZAWA (PAP). Składając zeznania w dziewiątym dniu procesu Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie ks. Jan Piwowarczyk, przedstawił szczegóły swego spotkania z działającym nielegalnie oskarżonym, jak też i omówił wyrażone akcenty hitlerowskie i faszystowskie w książce, przy pisaniu której Doboszyński konsultował go przed wojną. Świadek Pajor przedstawił powiązania składające się z 200 oficerów „góry konspiracji” z Niemcami, zaś omawiając współpracę z Niemcami tzw. „kierownictwa walki cywilnej”, świadek potwierdził, iż uzyskiwano zwalniające działaczy delegatury w zamian za denuncjowanie w gestapo działaczy lewicowych.

Tą drogą zwolniona została z Oświęcimia znana powieściopisarka Zofia Kossak-Szczucka, osadzona w tym obozie przez Niemców za działalność w PIB.

Stwierdzając, że „Grot” miał nastawienie na walkę z Niemcami i nieangażowanie się w działalność antylewicową i antyradziecką, świadek podkreślał fakt, że „likwidacja „Grot” nastąpiła zaledwie w kilka miesięcy po konferencji szefów gestapo, która decydowała podjąć porozumienie z delegaturą na płaszczyźnie antylewicowej. Pajor zeznał, iż o likwidacji „Grot”, którą przeprowadziła „abwehra”, zdecydowała przez swe kontakty grupa trzech przedwojennych pułkowników z Pelczynskim na czele.

„Rady” księdza kardynała

Ks. Jan Piwowarczyk, kanonik kapituły metropolitalnej, współpracownik „Tygodnika Powszechnego”

Wdowa po Wincentym Pstrowskim otrzymała cenny dar od stoczniovców

W dniu wczorajszym w Stoczni Gdańskiej odbyła się uroczystość dla uczczenia inicjatora współzawodnictwa pracy w górnictwie Wincentego Pstrowskiego. Wdowa Katarzyna Pstrowska otrzymała od Rady Zakładowej Stoczni obraz, przedstawiający statek, noszący imię Wincentego Pstrowskiego, który służył będzie pracownikom górnika na wszystkich morzach świata. Katarzyna Pstrowska, przyjmując obraz, była niezmiernie wzruszona i powiedziała, że będzie to jej najmiłszą pamiątką, którą zachowa jako dowód, łączności górników śląskich ze stoczniovcami. (w)

go” stwierdza, iż oskarżonego znał od r. 1932, kiedy otrzymał od niego maszynopis „Gospodarki narodowej” w celu wydania oceny tej pracy. Drugie spotkanie nastąpiło wczesną wiosną 1947 r., kiedy do świadka zgłosiła się pewna szaryta z domu wypoczynkowego w Zembrzydowicach, która powiedziała, że Doboszyński chce się spotkać z ks. Piwowarczykiem.

Przewodn. Czy ta siostra Izabela mówiła świadkowi, że Doboszyński jest w kraju nielegalnie?

Świadek. Wiedziałem tylko tyle, że kiedy rozmawiał ze mną, był pod nazwiskiem przybranym, więc nielegalnie.

Przewodn. Czy świadek skorzystał z tego po rozmowie z Doboszyńskim, zgodnie z przepisami ustaw i dekretów?

Świadek. Nie skorzystałem, bo przypomniałem sobie, że o tym przepisie kodeksu karnego, dowiedziałem się znacznie później.

Przewodn. Czy o tym, że świadek spotkał się z Doboszyńskim, świadek komuś w Krakowie relacjonował?

Świadek. Ks. kardynałowi.

Prokur. Czy świadek i kardynał Sapieha uważali, że spotkanie z Doboszyńskim połączone jest z niebezpieczeństwem?

Świadek. Rzecz jasna, że zdawaliśmy z tego sprawę, że jest pewne niebezpieczeństwo w tym, że spotykam się z człowiekiem, który przekroczył nielegalnie granicę, względnie przebywa pod przybranym nazwiskiem.

Po złożeniu swych zeznań, świadek Piwowarczyk został ostrzeżony przez przewodniczącego, który przypominał mu brzmienie dekretu o udzielaniu pomocy osobom, uchylającym się przed wymiarem sprawiedliwości” przypomniał świadkowi, iż działalnością swą znalazł się na samym pograniczu kolizji z prawem.

Jako drugi zeznał świadek Wojtowicz Czesław, podpułkownik, który omawia swoje spotkanie z osk. Doboszyńskim w 1939 r. w czasie kampanii wrześniowej.

„Bohater” z Myślenic

Świadkowie Pindel Edward i Sala Julian, obydwa mieszkający Myślenic, przytaczają rozmowę landrata Englerta z burmistrzem Myślenic — z czasów okupacji. Krzeczowski Janem. Na skutek tej rozmowy ul. Króla Kazimierza Wielkiego została przemianowana na ul. „Inż. Doboszyńskiego”.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Dowództwo AK opanowane przez „dwójkarzy” współpracowało z wywiadem hitlerowskim i gestapo

(Dalszy ciąg sprawozdania ze str. 1)

Znam taki wypadek — stwierdza świadek — gdy na teren Kazimierz przyjechał oficjalnie za paszportem instruktor z Niemiec, przywożąc ze sobą całą walizkę odeszły. Zatrzymany przez policję został natychmiast zwolniony i bez żadnych trudności mógł skontaktować się ze swoją grupą. Jungdeutsche partei była siedliskiem dywersji i szpiegostwa terenowego. Deutsche Vereinigung prowadziła wywiad gospodarczy. Organizacje te były nie tylko tolerowane ale nawet popierane przez ówczesne władze.

Tzw. referat kotrwywiadu zajmował się wyłącznie „rozpracowywaniem” wywiadu radzieckiego. Referat ochrony przemysłu zajmował się głównie niedopuszczeniem do przemysłu, względnie obiektów ważnych dla wojska, osób o zapatrywaniach lewicowych. Jak wyglądało zabezpieczenie od strony wywiadu niemieckiego świadek, znane powszechnie kontakty przemysłu wojennego z przedsiębiorstwami niemieckimi. Specjaliści niemieccy byli do wszystkiego dopuszczani. Nie słyszało się w ogóle o wypadku likwidacji działalności wywiadu niemieckiego na tym odcinku.

Szef „dwójki” przyjaciele Moltkego

W dalszym ciągu zeznań świadek omawia kwestię powiązań personalnego oddziału II z wywiadem niemieckim. Świadek wspomina m. in. o żółtych stosunkach, które łączyły szefa oddziału II płk. Pelczyńskiego i ambasadora niemieckiego Moltke. Również poprzednik Pelczyńskiego na tym stanowisku płk. English był silnie związany z Niemcami.

Jeśli chodzi o SRI to z 8 czy 10 osób personelu oficerskiego połowa przynajmniej miała kontakt z Niemcami. Do nich m. in. świadek zalicza kpt. Brodzińskiego, kpt. Wierzbickiego, kierownika SRI oraz Łopacińskiego. Porucznik Proszowski nawiązał kontakt z wywiadem niemieckim przez klub niemiecki w Warszawie.

Świadek Pajor wspomina również o kpt. Misieńskim, kierowniku jednego z referatów centrali kotrwywiadu, który w 1938 r. brał udział jako obserwator w zajęciu Zaolzia, za co otrzymał od Niemców żelazny krzyż.

Prok.: W jakiej mierze istniejące kontakty II oddziału z Niemcami były wykorzystywane przez nich w okresie okupacji?

Świadek Pajor: Niemcy, okupując tereny polskie liczyli się z powstaniem konspiracji. Mieli oni opracowany plan działania w stosunku do ruchu podziemnego, który polegał na stworzeniu z ramienia wywiadu niemieckiego tzw. „góry konspiracyjnej”. Cała ta „góra” znalazła się później w kierownictwie ZWZ, w skład jej weszło około 200 przedwojennych oficerów zawodowych, z których jednak wielu biorąc niemieckie pieniądze i wykonując niemieckie instrukcje nie wiedziało z jakiego one źródła pochodzą. Inspirował to wszystkiemu Hammer - Baczewski, agent wywiadu niemieckiego, organizujący rzekomo w imieniu Londynu konspirację na terenie kraju. Cała ta sprawa wyszła na jaw w r. 1942 w Warszawie, kiedy to organizację podziemną zlikwidowały kilkadziesiąt osób z tej grupy. M. in. zlikwidowano również mgr. Zajackowskiego, sekretarza Miedzińskiego, jednego z dawniejszych szefów „dwójki”, później ministra

poczt i telegrafów — jako jednego z najczynniejszych agentów Niemiec wśród ludzi podziemia.

Świadek omawia następnie współdziałanie elementów prawicowych w realizacji celów niemieckich. W pierwszym okresie okupacji — mówi on — publikowane artykuły, skierowane były przede wszystkim przeciwko sprawcom klęski wrześniowej. Już z chwilą jednak upadku Francji — w prasie podziemnej zaczyna się przejawiać propaganda antyradziecka, która narasta następnie coraz silniej. Ministrem propagandy Polski w Londynie był wówczas Stronicki, przedstawiciel endeckiej. Obok niego zaczynały wysuwać się nazwiska działaczy z młodzieżowego ruchu endeckiego, jak Bielecki, a następnie Doboszyński, który odegrał później inną, znacznie ważniejszą rolę.

Ks. Trzeciak apostołem hitlerizmu

Nawiązując do wystąpień promienieckich, świadek omawia działalność pewnej grupy kleru z księżmi Godlewskim i Trzeciakiem na czele.

„Ks. Godlewski znany był jeszcze przed wojną, jako bardzo aktywny i wybitny działacz narodowej demokracji na odcinku antysemitki. Miał on swoją „siedzibę polityczną” na terenie parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie. Był wojującym antysemitą. W okresie okupacji widocznie się przyjaźnił stosunek Niemców do jego osoby.

Sztandarową jednak postacią wśród księży, którzy opowiadali się po stronie Niemców — stwiera dla świadka — jest postać ks. Trzeciaka, proboszcza parafii św. Antoniego przy ul. Senatorskiej. Ks. Trzeciak znany był jeszcze sprzed wojny jako propagator antysemitizmu i wróg komunistów — jako człowiek o przekonanach radykalnie prawicowych, które pokrywały się z ideologią faszystowsko - hitlerowską. Ks. Trzeciak — mówi dalej świadek — zaprzysięgał w czasie okupacji w jednym z kościołów członków t. zw. „nadwywiadu”, organizowanego przez Hammera — Baczewskiego, agenta niemieckiego. Ks. Trzeciak był wysuwany przez Niemców i przez ich propagandę, specjalnie zaś przez Nowy Kurier Warszawski, jako przedstawiciel tej części duchowieństwa, które lojalnie współpracuje z Niemcami. Nazwisko jego dość często spotykało się na szpaltach tej gazdiniówki.

Zarówno z działalności ks. Trzeciaka, jak i ks. Godlewskiego wynikało jasno, że w okresie okupacji istniała pewna grupa kleru katolickiego, która znalazła wspólną płaszczyznę z ideologią Niemiec hitlerowskich. Świadek o tym również oficjalnie wystąpienia i innych księży jak np. m. in. kazania, wygłaszane w kościele Jezuitów na Rakowieckiej o nastawieniu antykomunistycznym. Szło to niewątpliwie po linii propagandy niemieckiej.

Świadek przypomina również stanowisko papieża.

W dobranym kółku

W toku dalszych zeznań świadek Pajor omawia polityczny skład delegatury. Wchodzili tam reprezentanci Stronnictwa Narodowego, WRN, SL i Zjednoczenia Demokratycznego. Stanowisko radykalnie prawicowe zajmowało Stronnictwo Narodowe ze Stypul kowskim, obrońcą Doboszyńskiego w procesie o pogrom myślenicki na czele. Najsilniej reprezentowana była grupa WRN, z której wyszli Pużak, Dziegielewski, Zaremba, Bień. Grupa WRN reprezentowała nastawienie wybitnie antyradzieckie i antykomunistyczne.

Przed wszystkim z tej grupy wyłonili się koncepcje walki z komunizmem i walki z prądami lewicowymi. Z grupy tej wywodził się również Białas, przewodniczący i twórca t. zw. „antyku” — komitetu antykomunistycznego, który powstał w delegaturze dość wcześnie, bo w okresie, kiedy prądy antyradzieckie były jeszcze maskowane.

Jeśli chodzi o SL, to nawiązywało ono do tradycji przedwojennych Chienopiasta i wraz z WRN i SN przeciwstawiało się nawiązaniu i utrzymywaniu stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Omawiając sprawę „antyku” — komitetu antykomunistycznego świadek podaje, iż powstał on w w. końcu 1941 r. Był on komórką delegatury, stworzoną dla wywiadu na odcinku komunistycznym i ruchu lewicowego oraz dla propagandy antykomunistycznej.

Biura „antyku” miały swą siedzibę przy ul. Poznańskiej, gdzie było zatrudnionych stale około 30 osób. Znajdowały się tam kartoteka personalna i archiwum. Działalność ta prowadzona była w sposób niemal oficjalny.

Konferencja gestapo w Radomiu

Omawiając rozbudowę agent delegatury, która miała miejsce od r. 1943 — świadek Pajor podkreśla, że zagadnienie to łączy się z kwestią wymagającej się wówczas współpracy delegatury z Niemcami. Podłoże tego wzmożenia współpracy stanowiła stale pogarszająca się sytuacja wojenna Niemiec — był to bowiem okres klęsk pod Stalingradem. Równocześnie ruch konspiracyjny w Polsce wzmagał się. W tych warunkach odbyła się w Radomiu konferencja kierowników gestapo z terenu t. zw. Generalnej Gubernii. Konferencji tej przewodniczył Spielker — przedstawiciel centrali gestapo w Berlinie. Na konferencji Niemcy deszli do wniosku, że trzeba znaleźć płaszczyznę porozumienia z ruchem konspiracyjnym w Polsce, aby za zabezpieczyć sobie tyły przez zahamowanie wszelkich aktów sabotażowych, a z drugiej strony, aby nawiązać prawowe podziemie polskie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i komunizmowi.

Spielker napotkał na b. sprzyjający układ polityczny wewnątrz delegatury. Z ramienia delegatury kontaktował się z „Abwehrą” pplk. Korwin, oficer przed wojennej „dwójki”, który był jednocześnie agentem wywiadu niemieckiego i pośrednikiem między „Abwehrą” a delegaturą. Osiągnięto porozumienie na mocy którego delegatura poprzez t. zw. „antyk” dawała Abwehrze i gestapo materiały do zlikwidowania działalności lewicowej w zamian za zabezpieczenie przed represjami ze strony niemieckiej. Represje niemieckie ograniczyły się po r. 1943 do pewnych tylko odcinków AK i delegatury, zaś AK i delegatura ograniczyły swą działalność sabotażową, realizując t. zw. zasadę „stanu z bronią u nogi”. Świadek podkreśla z naciskiem, że o tym porozumieniu nie wie-

dział oczywiście szary żołnierz, czy też niższy oficer AK.

Z kolei świadek przychodzi do scharakteryzowania organizacji pod nazwą Państwowy Korpus Bezpieczeństwa. FKB miał oficjalnie za zadanie zorganizowanie policji na czas powojenny. Organizacja ta składała się z przeważnie z funkcyjariuszy policji przed wojennej, policji granatowej i b. „dwójkarzy”. Zebrania odbywały się prawie oficjalnie. Nieoficjalnym zadaniem tej organizacji była penetracja do ruchów lewicowych. Świadek słyszał z ust komendanta warszawskiego PKB Boryna (prawdziwe nazwisko Chajki) oraz od członka PKB Przepiórkowskiego (prawdziwe nazwisko Krak), że PKB jest organizacją tolerowaną przez Niemców i istniejąca za ich pozwoleniem.

Kto wydał gen. Grota?

Prok.: Czy świadkowi znane są szczegóły śmierci „Grota”?

Św.: Sprawa ta miała ten sam aspekt antyradziecki, który cechuje całą działalność konspiracyjną delegatury. Grot - Rowecki chciał zachować samodzielność swego stanowiska jako dowódcy AK w stosunku do wszelkich inspiracji niemieckich. Był on nastawiony na bezwzględna walkę z Niemcami i nieangażowania się w sprawy antylewicowe i antyradzieckie. Likwidacja „Grota” nastąpiła w czerwcu 1943 r., a więc wkrótce po radomskiej kon-

ferencji gestapo, na której zdecydowano nawiązać porozumienie z delegaturą na płaszczyźnie antykomunistycznej.

„Grot” zlikwidował wywiad niemiecki, który chwalił się, że uzyskał do niego „podejście”. Okazało się, że to podejście istniało już dawno. W ciągłym kontakcie z „Grotem” była grupa trzech przedwojennych pułkowników, w której to grupie znajdował się płk Pelczyński oraz Borkomorowski. Działając przez pośredników, Niemcy inspirowali „Grotowi” myśl zorganizowania legionu antyradzieckiego. „Grot” się temu sprzeciwiał, ale jego otoczenie chciało iść po tej linii. Widząc bezradność swych wysiłków, Niemcy aresztowali „Grota” i po ponowne nieudanych pertraktacjach z uwięzionym dowódcą AK zlikwidowali go w Berlinie. Tak więc, trzech przedwojennych pułkowników zdecydowało przez swoje kontakty o likwidacji „Grota”.

W dalszym ciągu świadek nakreślił rolę komitetu walki cywilnej w życiu podziemnym kraju. KWC — mówi świadek — był jednym z czołowych ogniw, przez które uzyskiwano kontakt z gestapo. Komitet ten współpracował z Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa na odcinku akcji antylewicowej. Komórka, która oficjalnie miała prowadzić walkę z przestępczością wśród ludności polskiej, w praktyce nastawiła

się całkowicie na walkę z lewicowcami. Inicjatywę zwalczania lewicowców dał przybyły z Londynu „Zmudzin”, działający w centrali PKB, w kierownictwie dywersji wojskowej i w KWC. „Zmudzin” wykonał np. dwa wyroki śmierci na członkach PPR na Kole. Do komórki walki z przestępczością „Zmudzin” wprowadził całą grupę NSZ specjalnie w celu zwalczania lewicowców, tak, że w rzeczywistości stała się ona wywiadem okręgu warszawskiego NSZ.

Kierownikiem jej był Ojrzynski, pseudo „Czarnecki”. Pozostawał on w kontakcie z gestapo i osobą Spielkera. Inni NSZ-owcy jak np. „Jurek” i „Kowalski” mieli również powiązania z gestapo i kripo. Była to więc przemysłowa i planowa akcja antykomunistyczna.

Ponadto kierownictwo walki cywilnej nawiązało porozumienie z gestapo w sprawie zwalniania aresztowanych osób delegatury. Świadek przytacza przypadek zwolnienia z Oświęcimia znanej powieściopisarki Zofii Kossak-Szczuckiej, którą aresztowali Niemcy jako działaczkę BJP i osadzili w Oświęcimiu. Delegatura wyciągnęła ją przez KWC „w drodze wymiany”.

Działalność KWC aprobowana była przez przedstawiciela delegatury Korbońskiego, który był odpowiedzialny za planowe przeprowadzenie tej akcji. Rozprawa trwa.

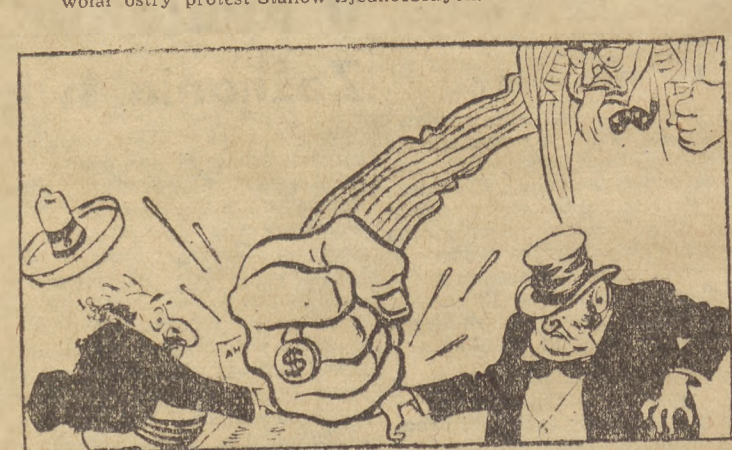
Nowy wyraz troski o klasę robotniczą CRZZ wita uchwałę Rady Państwa o kredytach na poprawę bytu świata pracy

WARSZAWA PAP. Sekretariat CRZZ na specjalnie odbytym posiedzeniu powziął uchwałę, w której czytamy m. in.: Centralna Rada Związków Zawodowych wita uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie akcji polepszenia komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, jako nowy, doniosły wyraz troski naszego Państwa i Rządu demokratyczno-ludowego o stałe podnoszenie stopy życiowej klasy robotniczej.

Już w roku ubiegłym Państwo nasze asygnowało sumę 2 miliardów zł na remont mieszkań robotniczych, w szczególności w

określonych przemysłowych, co przyczyniło się do znacznej poprawy warunków mieszkaniowych robotników. Obecna uchwała Rady

Układ handlowy zawarty ostatnio między Argentyną i Anglią wywołał ostry protest Stanów Zjednoczonych. (z prasy)



Chcieli sobie pójść na rękę i dostali po rękach.

Bankructwo planu Marshalla Prasa amerykańska o kryzysie w USA

Paryskie wydanie dziennika „New York Herald Tribune” jest powszechnie uważane za tubę administracji „planu Marshalla”. Walter Lippman, publicysta tego dziennika, jest, jak wiadomo, rzecznikiem tych grup kapitalistycznych, które „plan” ten inspirowały. To też zapewne nie bez pewnego zakłopotania czytelnicy tego dziennika przeczytali artykuł Lippmana, będący niejako mową pogrzebową nad trumną „planu Marshalla”.

„Musimy spojrzeć prosto w oczy faktom jakkolwiek nie są one zbyt przyjemne. Skazaliśmy siebie i Europę na prowadzenie polityki, która nie tylko nie może spowodować, lecz praktycznie uniemożliwia osiągnięcie powszechnego dobrobytu. Bezsrobieżne subwencje udzielane obecnie przez administrację planu Marshalla, nie mogą być stosowane w nieskończoność. Na długą metę są one moralnie i politycznie niemożliwe i niepożądane. Stwarzają one podstawę do stosunków między narodami, które są nie zgodne z pojęciem ich niepodległości”.

Co takiego skłoniło Lippmana do napisania tych „heretyckich” słów, do bezceremonialnego „pogrzebania” planu Marshalla? Wyjaśnia nam to początek jego artykułu. Kry-

zując się w USA, to główne źródło trosk Lippmana.

„Upadek koniunktury w USA, który rozpoczął się jesienią ub. roku rozwija się i zwiększył znacznie swój zasięg w ciągu ostatnich ośmiu tygodni... z bardzo poważnymi skutkami dla zagranicy”. Kryzys amerykański, którego nadejście było nieuchronne, stało się więc faktem dokonany, nawet w oczach ekonomistów burżuazyjnych. Fakt ten zupełnie pomieszał zyski i rachuby kapitalistów.

W jakim kierunku idą nadzieje pewnych kół kapitalistycznych Ameryki na uratowanie Stanów Zjednoczonych przed kryzysem wskazują w tym samym numerze „New York Herald Tribune” redak-

tor ekonomiczny tego dziennika p. Love. Píše on:

„Stany Zjednoczone stoją przed problemem całkowitej zmiany swojej polityki handlowej. Amerykańscy producenci maszyn i innych wyrobów, które do niedawna znajdowały rynek zbytu w Ameryce i zagranicą, zmuszeni są teraz do ograniczenia produkcji, zwalniania robotników i gorączkowego poszukiwania odbiorców. Wydaje się prawdopodobne, że byliby oni bardzo zadowoleni, gdyby mogli przyjąć zamówienia ze Wschodu i innych części kuli ziemskiej i, co więcej, będą żądać od Administracji zaprzestania dyskryminacji handlowej”.

Powyższe wypowiedzi p.p. Lippmana i Love, które brzmią rewelacyjnie, są charakterystyczne dla coraz większego wachlarza prasy amerykańskiej i zachodnio - europejskiej. Świadczy o tym pierwszy o niedającym się już dłużej ukryć fiasku planu Marshalla. Świadczy o tym drugie, że przyśpieszenie do muru wstępujących trudności gospodarczych, amerykańscy kapitaliści zaczynają stwierdzać, że uprawiana przez rząd USA polityka dyskryminacji handlowej obróciła się przeciwko nim samym.

Ostatni występ zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego

Dziś, dnia 1 lipca o godz. 16.30 w Teatrze Wielkim w Gdańsku odbędzie się pożegnalny koncert 150-cioosobowego Zespołu Artystycznego Domu Wojska Polskiego. Program występu obejmie popisy baletowe, wokalne i orkiestry.

Podstawowa Organizacja P. Z. P. R. przy Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Gdańsku zawiadamia o tragicznej śmierci nieodżałowanego

tow. ILLUKIEWICZA Tadeusza

zmarłego w dniu 29. VI. b. r.

W osobie zmarłego Towarzysza Organizacja traci jednego z najwartościowszych członków egzekutywy, nieustraszonego w pracy wodzącej do rozbudowy Przemysłu Miejscowego i jednego z najbardziej niezłomnych bojowników naszej Organizacji Podstawowej o realizację Socjalizmu w Polsce

Egzekutywa Organizacji Podstawowej P. Z. P. R. przy Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Gdańsku 1811

Ustawa o orderach „Sztandar Pracy” i „Budowniczych Polski Ludowej”

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw o orderze „Sztandar Pracy” i orderze „Budowniczych Polski Ludowej”. Projekty wejdą pod obrady Sejmu.

Tow. Olszewski I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu

Na zakończenie obrad wojewódzkiej Konferencji PZPR w Poznaniu odbyły się wybory władz partyjnych. I sekretarzem KW wybrano tow. Olszewskiego, II sekretarzem — tow. Włodka, III sekretarzem tow. Ładoża.

Spółdzielczość wiejska wkracza na nowe tory rozwoju

Przed wyborami do Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej

W oparciu o statut, uchwalony przez III Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczość wiejska przystępuje do reorganizacji swej pracy. Aby reorganizacja ta nie minęła się z celem i osiągnęła należyte rezultaty, rozpoczęła ją od zarządzenia wyborów nowych władz Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, które dla woj. gdańskiego wyznaczono na dzień 3, 10 i 17 lipca br.

Wybory poprzedzone zostaną zebraniem gminnymi aktywów ZSCh, poświęcone omówieniu nowego statutu i technice wyborów. Należy zaznaczyć, że zgodnie z powyższymi postanowieniami, każdy członek Zw. Samopom. Chłopskiej staje się automatycznie członkiem Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, przy czym wkłady regulowane są wyłącznie możliwościami płatniczymi rolnika, a nie jak poprzednio, określone z góry.

W nowym statucie zmienione zostały 3 zasadnicze punkty tworzące wyborom władz Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Przede wszystkim wybory odbywają się przy udziale wybranych poprzednio przez członków Związku przedstawicieli gromadzkich kół ZSCh. Następnie walne zgromadzenie delegatów dokonuje wyboru zarządu spółdzielni i Komisji Rewizyjnej, która zastępuje dawną Radę Nadzorczą. Wybierana dotychczas przez Zarząd, a obecnie przez wszystkich przedstawicieli gromadzkich. Kontrola działalności zarządu spółdzielni i Komisji Rewizyjnej przechodzi obecnie do Komitetów członkowskich, dotychczas nie zawsze i wszędzie czynnych i uznawanych. Wyboru Komitetu dokonują członkowie gromadzkich kół ZSCh. Instancje wyższą ze stosunku do komitetów członkowskich reprezentują wybie-

rane przez te komitety Gminne Rady Kontrolni.

Opracowany w ten sposób statut utrudni przenikanie do zarządów i Komisji Rewizyjnych Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” elementów niepożądanych i ułatwi sprawowanie kontroli nad spółdzielczością wiejską szerszymi warstwami chłopstwa oraz co najważniejsze, przeprowadzi radykalną demokratyzację techniki wyborów, ponieważ najważniejszą rolę przypada teraz podstawowym ogniwom ZSCh — kołom gromadzkim.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ WIEJSKA ZBIEDNIEJE POMOC DLA BIEDNEGO CHŁOPSTWA

Cele i zadania spółdzielczości wiejskiej, mimo, że od początku jasno sprecyzowane, niejednokrotnie wypaczane były przez przenikających do władz spółdzielni bogaczy wiejskich. Obecnie równoległe z „utrąceniem” wpływu bogacza, wystąpi na jaw istotny cel spółdzielni to znaczy „działalność gospodarczą, skierowaną na podniesienie ogólnego dobrobytu zrzeszonych w niej członków oraz społecznej i kulturalnego rozwoju wsi. W zakresie swych zadań spółdzielnia pomaga chłopom małym, średniom i bezrolnym oraz broni ich przed wyzyskiem kapitalistycznym. Cel

ten spółdzielnia realizuje w ściśle łączności ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, który koordynuje działalność społeczno-gospodarczą i kulturalną na terenie wsi w interesie chłopów małych i średniomolnych”.

CZUJNOŚĆ CHŁOPSKA GWAŁTOWANIE ROZWOJU GMINNYCH SPÓŁDZIELNI

Tegoroczne wybory zmieniły oblicze wiejskiej spółdzielczości. Zwycięskie przeprowadzenie wyborów nie oznacza jednak końca pracy. Trzeba jeszcze wiele pracować nie tylko poprzez zarządy i Komisje Rewizyjne, ale przede wszystkim poprzez komitety członkowskie i Gminne Rady Kontrolni, jako czynniki społeczne, stojące na straży wspólnego dobra. Wyłącznie od samego chłopca i od jego czujności klasowej zależy rozwój i pomysłowość wsi. Nowy statut stwarza dla realizacji tych zadań korzystną podstawę.

(Wis)

DOBRAŃE TOWARZYSTWO



Mikołajczyk (na zdjęciu 2-gi od lewej) zwiedził w swoim czasie zalane tereny Żuław. Oprawdzał go m. inn. osk. Homan (drugi od prawej) wyrzucony z b. PPS za promiokolajczykowski sympatie i osk. Grzywna (pierwszy od prawej), wówczas aktywny PSL-owiec, najbliższy kompan Mikołajczyka przy wszystkich jego przyjazdach na Wybrzeże. Przyjemna wycieczka zakończyła się wspólną libacją, którą na cześć „wodza” zorganizowali kierownicy Wydziału Wodno-Melioracyjnego Urzędu Wojewódzkiego kosztem 180.000 zł (do sprawozdania poniżej)

Polska plastyka na nowych drogach

Wicemin. Sokorski przemawia na zjeździe ZAP

KATOWICE (PAP). 27 bm. rozpoczął w Katowicach obrady walny ogólnopolski zjazd delegatów Związku Artystów Plastyków. Na zjazd, w którym bierze udział ponad 100 delegatów, przybyli wiceminister Sokorski i przedstawiciel KC PZPR J. Albrecht.

Wicemin. Sokorski wygłosił przemówienie, stwierdzając m. in.:

„Sądzę, że zjazd ten śmiało nawiąże do wielkich narodowych tradycji malarstwa te-

matycznego, historycznego oraz ideowego, że będzie zjazdem, który proklamuje uporeczywa, codzienną walkę o nowe, głęboko humanistyczne, a tym samym głęboko realistyczne malarstwo i rzeźbę naszej epoki”.

„Przepalaj słowem - serca ludzi” Inauguracja „Roku Puszki” na Wybrzeżu

W środę 29 ub. m. o godz. 16 odbyła się w Teatrze Dramatycznym w Gdyni uroczysta inauguracja „Roku Puszki” na Wybrzeżu.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Halina Kamińska. W części artystycznej wystąpił Teatr Dramatyczny z premierą specjalnego widowiska okolicznościowego (w inscenizacji i reżyserii Haliny Gallowej), z udziałem zespołu Teatru Dramatycznego pt.: „Przepalaj słowem serca ludzi”, na które złożyły się fragmenty najcenniejszych utworów Puszkina w przekładzie najlepszych polskich poetów. Procz wierszy program zawierał inscenizację fragmentów „Pieśni o wieszczym Olegu”, „Eugeniusza Oniegina” i „Borysa Godunowa”. Całość zamykała nastrojowa scena „z Mickiewiczem i Puszkinem pod pomnikiem Piotra Wielkiego”. Celem widowiska było nie tylko spopularyzowanie twórczości genialnego poety rosyjskiego, ale również wskazanie na łączność ideologiczną między Puszkinem, a Mickiewiczem — dwoma

szermierzami postępu dwóch przyjaźnionych narodów. Cel ten został w dużym stopniu osiągnięty

Junacy 18 Brygady SP zwyciężyli we współzawodnictwie

Brygady 1 turnusu SP kończą jutro w całym kraju w swe prace.

Najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie pracy, w szkoleniu, pracy społecznej i aktywności kół ZMP, osiągnęli junacy 18 Brygady, z woj. śląskiego. Brygada ta stacjonuje w Kolibkach pod Orlowem i była zatrudniona przy budowie autostrady Gdańsk — Gdynia.

W nagrodę za osiągnięte sukcesy, junacy 18 Brygady, otrzymali Sztandar Przechodni Kom. Gł. SP, który został im wczoraj uroczystie wręczony. Junacy otrzymali poza tym cały szereg cennych nagród, jak: rowery, ubrania, obuwie i biblioteczki. Wielu zasłużonych junaków wręczono dyplomy honorowe.

Drugie miejsca zajęła Brygada 10 z woj. pomorskiego.

Akademia w „Dniu Spółdzielczości” w Teatrze Wielkim w Gdańsku

W sobotę, 2 bm. o godz. 14.30 odbędzie się w Teatrze Wielkim „Wybrzeże” (dawna „Polonia”) uroczysta akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

Poza częścią oficjalną, wystąpią zespoły artystyczne w programie specjalnie dobranym. Zakłady pracy biorą gremialny udział w tej akademii, podkreślając tym ścisłą łączność świata pracy ze spółdzielczością.

„Zew Morza” nowy jacht szkolny

W gdyńskim basenie żeglarskim kotłuje się dwumasztowy jacht. Biel burt, pokład, takielunek, wszystko lśni w blaskach słońca,óre w tym dniu było taskawne. Za chwilę zostanie nadane imię „Zew Morza”, na którym ma pływać uczniowie PCWM. Uroczystość przybył minister Żegluga tow. Rapacki,



który odebrał meldunek witając młodych żeglarzy stojących w szeregu okrzykiem „Czołem chłopcy”. Z kolei przemówił dyrektor Departamentu Rybołówstwa Min. Żegluga ob. Kuleszyński, przekazując im imię Ministerstwa statku dyrektorowi PCWM — Mi-



chałowskiemu. Matką chrzestną jest ob. Postuszyńska, żona przewodnika pracy stoczni rybackiej. Na pokład wchodzi goście i żaloga. Odtąd jacht będzie pły-



wał po Bałtyku szkoląc młode pokolenie żeglarzy. Na zakończenie uroczystości odbyła się defila jednostek PCWM, którą odbierał min. Rapacki.

W sierpniu „Zew Morza” wyruszy w pierwszy daleki rejs zagraniczny z 30 osobową załogą. (Zelkaj)

„ULICA GRANICZNA”

Film produkcji polskiej

Jedna z ulic Warszawy w 1939 r. Na podwórku kamienicy grupa dzieci gra w piłkę. Już obserwując pierwsze sceny zaczynamy rozumieć symbolikę nazwy filmu. Małego Dawidka wnuka krawca żydowskiego, nie chce dopuścić do zabawy Władek, którego ojciec „też nie lubi Żydów”, i Fredek — syn knajpiarza.

Wojna wybuchła i wiejska sowa pętno na ludności zamieszkałej w kamienicy. Na skutek terroru i zbrodni hitlerowskich, tworzą się dwa obozy,

tych, którzy walczyli z Niemcami i tych, którzy się im wydawali. Do tych ostatnich należy rodzina knajpiarza Kuśmiraka.

Akcja filmu obfituje w dramatyczne sceny, osiągając punkt kulminacyjny w ghetcie. Wspólnie — Polaków i Żydów — przeżyła zbliżająca się śmierć. Psychologicznie prawdziwa jest na tym tle przemiana Władka, któryemu ojciec — dawny antysemita — tłumaczy, że należy wśród ludzi różnicować uczciwych i zdrajców, nie

zważając na ich rasę, czy narodowość. „I my mamy swoich Kuśmiraków” — mówi.

Film, który wzrusza od pierwszej chwili, staje się wstrząsający w momencie wybuchu walki w ghetcie. Członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej porywają za sobą innych Żydów, i walczą do ostatniego naboku z przeważającymi siłami hitlerowców. I mimo, że ghetto zostaje zrównane z ziemią, film kończy się wiarą w bliskie zwycięstwo ideałów, o które walczyli bohaterzy.

Aleksander Ford — twórca „Ulcy Granicznej” — ukazał nie tylko martyrologię Żydów, tak plastycznie odтворzona w scenach w ghetcie i w losach krawca Libermana, ale również Żydów, walczących z hitlerowcami. Żydom okazują pomoc członkowie Gwardii Ludowej, polskie organizacje antyfaszystowskie i prości ludzie z ulicy warszawskiej. Wskaż żydowskiemu, że jest jak co część walki o wolność i godność ludzką, prowadzonej przez ruch oporu.

Obok Żyda, który mimo tortur gestapowców, nie wydał polskiego oficera, a potem w płonącym domu ghetta do ostatniej chwili odprawia modły. Widzimy jego zięcia, Natana — robotnika, przedstawiciela rewolucyjnej części społeczeństwa żydowskiego, reprezentującego stanowisko zdecydowanej walki z wrogiem, i małego Dawidka, który wyciąga do ghetta, by z rewolwerem w ręku, otrzymanym od Władka, walczyć z barbarzyncami.

Braklem filmu jest niedostateczne uwypuklenie roli klasy robotniczej, która przecież stanowiła główną siłę w walce z okupantem.

Strona aktorska filmu osiągnęła wysoki poziom. Władysław Godik w roli krawca Libermana i Stefan Śródka w roli Natana stworzyli kreacje sięgające wyżyn sztuki filmowej. Wyróżnił się poza tym Tadeusz Fijewski (Broniek), Jurek Złotnicki (Dawidek), znakomity aktor czechosłowacki Muclinger (Kuśmirak) Maja Brontowska (Jadzia), Mieczysława Cwiklińska, Jerzy Leszczyński, Jerzy Fichelski, Władysław Walter i Justyna Karnicka.

Zdjęcia bez zarzutu. Muzyka Romana Palestra dostosowana do akcji filmu.

„Ulica Graniczna” — to film o wielkich walorach artystycznych, który należy zaliczyć do najlepszych osiągnięć polskiej i światowej powojennej produkcji. (a)

ZAPISY do szkół zawodowych w Gdyni

W dniu dzisiejszym w Gdyni rozpoczynają się we wszystkich średnich szkołach zawodowych zapisy. Trwać one będą do dnia 10 lipca br. od godz. 15.00 do 19.00. Blisze informacje znajdują się w rozlepionych na mieście ajszach.

Chłopi na TPD i kolonie dla dzieci

Pracownicy Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Trąbkach Wielkich, powiatu gdańskiego przeznaczyli całkowicie dochód z zabawy w kwiecie 35.000 zł. na kolonie letnie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

TADEUSZ ILLUKIEWICZ

Naczelny Dyrektor Państwowego Przemysłu Miejsowego w Gdańsku zmarł śmiercią tragiczną 29 czerwca 1949 r.

W osobie zmarłego Państwowego Przemysłu Miejsowego traci najwybitniejszego organizatora a pracownicy najlepszego przełożonego. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 2 lipca b. r. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarnej w Sopocie. Osieroconej rodzinie serdecznie wyrazi współczucia składają

Pracownicy Miejskiego i umysłowi

Dyrektor Państwowego Przemysłu Miejsowego w Gdańsku 1612

pożyczono... śniadanie, mocno zakrapiane wódką, potem chwila pracy i z kolei „odpowiedni obiadek”.

Jako następny zeznaje król osk. Grelecki — były architekt powiatowy, który dla SBW robił kosztorysy i prace techniczne, pobierając stałe wynagrodzenie, czyli jak tłumaczył Sądowi „wynagrodzenie za dzieło”. Do winy również nie przyznaje się.

Osk. inż. Majewski przedstawił z kolei przebieg swej pracy na Żuławach, dokąd był skierowany przez wojewodę łódzkiego. Do winy, niedopełnienia obowiązku służbowego nie przyznaje się, a przeprowadzenie dowodu prawdy pozostawia biegłym, którzy mają do dyspozycji dzienniki budowy, prowadzone na każdym polderze. Rozprawa trwa.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — godz. 20-ta — Pygmalion. TEATR WIELKI Gdańsk — godz. 20-ta — Zolnierz Królowej Madagaskaru.

TEATR WIELKI — Gdańsk — o godzinie 12 ostatni występ M. Chmurskiego, Wiera Gran, T. Bochenki. — godz. 20 „Zolnierz Królowej Madagaskaru”. Znłzki ważne.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Zawieja”, dozwolony od lat 14. Pierwszy seans o godz. 17-tej.

Wrzeszcz — Capitol — „Wielka nagroda”. Film kolorowy. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18, 30, 21. W niedzielę i święta o godzinie 13,30, 16, 18, 30 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — „Sewce Mateusza” dozw. od lat 14, pierwszy seans o godz. 17-tej.

Oliwa — Polonia — „Czwarty peryskop” — film dozwolony od lat 14. Godziny seansów bez zmian.

Sopot — Polonia — „Ulica graniczna”. Początek seansów o godz. 16, 18, 30 i 21. W niedzielę i święta o godzinie 13,30, 16, 18, 30 i 21. Dozw. od lat 14.

Sopot — Baltyk — „Ulica graniczna”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o 16,30, 19 i 21,30.

Gdynia — Warszawa — „Ulica graniczna”. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 15,30, 18, 20,30. W niedzielę i święta o 13,30, 15,30, 18 i 21.

Gdynia — Atlantic — „Ulica graniczna”. Dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18, 30 i 21.

Gdynia — Goplana — „Czekaj na mnie”, dozw. od lat 14. Początek seansów bez zmian.

Gdynia — Fala — „Skradzioną sławą”. Dozwolony od lat 16. Początek seansów o godz. 18,30 i 21. W niedzielę i święta o 13,30, 16, 18, 30 i 21.

Gdynia — Promień — „Zagubione dni”, dozw. od lat 14. Początek seansów 18,30, i 21,00.

NAD USPRAWNINIEM PRACY W DZIEDZINIE RYBOŁÓWSTWA

obradowała Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa

Plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpoczęło zaszczytnym odznaczeniem pracowników oświatowych. Złoty Krzyż Zastugi otrzymał dr Dragan, Srebrne Krzyże — prof. Narudzka, inspektorzy szkolni — Siedlecki, Juchniewicz (poraz drugi) Pietraszkiewicz oraz dyrektorzy Drzewiecki i Iwanowicz.

Głównym tematem obrad były zagadnienia rybołówstwa morskiego, które referowali przedstawiciele instytucji morskich na Wybrzeżu.

POŁOWY WZROSŁY Z 2 600 T. DO 39.300 TON

Dyrektor MUR — ob. Mickiewicz omówił na wstępie swojego referatu aprowizacyjne znaczenie ryby, stwierdzając, że wartość połowów rocznych jednego rybaka kutrowego równa się wartości 60 tucznych świń. Olbrzymi rozwój naszego rybołówstwa charakteryzują następujące cyfry: o ile w roku 1938 połowy roczne przyniosły 12.500 ton ryby, a w 1945 r. tylko 2.600 ton, to w roku 1948 wzrosły one do 39.300 ton. Ilość rybaków sięga obecnie 3.600 (rok 1938 — 1.950, 1945 rok — 1000), przeciętna połowów na jednego rybaka wynosi w roku 1948 — 10,8 ton (rok 1938 — 6,4 tony, 1945 — 2,6 ton), spożycie ryby na 1 mieszkańca wyraża się obecnie cyfrą półtora kilograma rocznie (w 1938 roku pół do 0,7 kg).

Plan połowów na rok 1955 przewidyuje ponad 120.000 ton, czyli 5 kg na 1 mieszkańca. W ilości tej 50% ryb będą stanowiły ryby dalekomorskie, co uczyni zbędnym import pewnych gatunków, a zwłaszcza śledzi.

Dyr. Mickiewicz omówił następnie stan floty rybackiej i plan połowowy MUR-u Gdynia na rok 1949, który przewiduje 15.842 ton, 5-miesięczny plan wykonano z niewielką nadwyżką.

FUZJA MORSKIEJ CENTRALI HANDLOWEJ I MORSKIEJ CENTRALI ZAOPATRZENIA

Następnie głos zabrał przedstawiciel Morskiej Centrali Handlowej — dyr. Wawer, który zreferował działalność handlową i inwestycyjną przedsiębiorstwa. W najbliższym czasie nastąpi fuzja Morskiej Centrali Handlowej i Morskiej Centrali Zaopatrzenia, co przyczyni się do usprawnienia w zaopatrzeniu rybaków w tabor i silniki oraz w planowaniu. Celem ujednolicenia typu kutrów planuje się uruchomienie fabryki silników w kraju, która rozpocznie produkcję w 1950 roku.

Z kolei złożył sprawozdanie dyrektor Centrali Rybnej Burkhard, który omówił obszernie działalność swojej placówki. Centrala Rybna rozszerza coraz bardziej skup i rozprowadzanie w głąb kraju ryb słodkowodnych i morskich oraz eksport solonych i mrożonych ryb. Obecnie eksportujemy ryby nie tylko do krajów europejskich, ale i zamorskich. Centrala Rybna wysłała również samolotem raki do Paryża. Przeciętnie odchodzi z Wybrzeża 30 wagonów ryb dziennie.

Dyr. Burkhard zwrócił uwagę na zbyt wysoką dotychczas cenę ryby. W związku z tym przeprowadzane są szczegółowe kalkulacje, które winny dać pozytywne wyniki i pozwolić na obniżenie ceny ryby.

Mówca podkreślił również dotychczasowe trudności w pracy, jak zbyt małego pomieszczenia dla chłodni, Fabryki Mączki i miazyn.

ROZBUDOWA FABRYKI MĄCZKI POZWOLI NA ZNACZNY WZROST PRODUKCJI

Przedstawiciel Morskich Zakładów Rybnych dyr. Dzierżanowski omówił obszernie plan budowy nowych chłodni, fabryk lodu i zamrażalni, których kubatura wzrośnie 4-krotnie w porównaniu ze stanem obecnym. 6-cioletni plan przewiduje dalszą budowę fabryk mączki w Świnoujściu, Władysławowie i w Gdyni, co da możliwość znacznego

zwiększenia produkcji surowca.

Dyrektor MIR Ciągiewicz omówił działalność naukowo-badawczą Instytutu. Prace zmierzają przede wszystkim w kierunku doświadczeń badań do potrzeb rybołówstwa. W wyniku dotychczasowych poszukiwań odkryto kilka dotąd nieeksploatowanych łowisk koło Kołobrzega i Słupska.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W RYBOŁÓWSTWIE DAJE DOŚKONAŁE REZULTATY

Przedstawiciel „Arki” ob. Hebel omówił osiągnięcia pierwszego państwowego przedsiębiorstwa w rybołówstwie, które wyrażają się w zmniejszającej się coraz bardziej cenie własnej połowów, w wprowadzeniu wielu racjonalizatorskich pomysłów, w ustaleniu wydajnych miejsc połowów. Współzawodnictwo pracy, jakie „Arka” wprowadziła poraz

pierwszy w rybołówstwie, daje obecnie doskonałe rezultaty. Wynikiem jego jest ukończenie już w dniu 10 czerwca rocznego planu połowów przez kuter „Arka 5” z szyprem Augustynem Kreftem na czele, oraz bliskie ukończenie planu przez inne kutry. Kutry „Arki” przywożą połowy o 25% większe od przeciętnego połowu kutrów prywatnych. „Arka” przeszkoliła również szyprow i innych rybaków. Zorganizowanie własnych warsztatów ślusarskich i pogotowia technicznego przyczyniło się do naprawy na rzędzi we własnym zakresie i uzyskania poważnych oszczędności. Osiągnięciem jest również wypracowanie oszczędnych sposobów zużycia materiałów pędnych na kutrach.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której

radni uchwalili wnioski, zmierzające do usprawnienia gospodarki rybnej. Wnioski dotyczą zaktywizowania akcji kulturalno-oświatowej wśród rybaków, zorganizowania lepszej opieki lekarskiej, stworzenia baz remontowych dla jednostek rybackich, przyspieszenia odpowiednich zarządzeń władz skarbowych, które — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów — zapewnią pełne wykorzystanie ulg przyznanych rybakom przez nową ustawę. Wnioski zmierzają również do jak najszybszego rozpoczęcia prac bagrowniczych w Lebie.

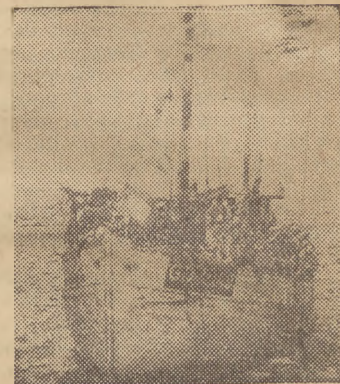
(Sprawozdanie z dalszej części obrad, w czasie których redny Łukaszewicz złożył sprawozdanie z przygotowań do żniw, zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Zakończenie „DNI MORZA”

Zakończenie „Dni Morza” upłynęło pod znakiem pogody. W uroczystościach wodowania piętego rudowęglowca wzięli udział kilkunastotysięczne rzesze ludzi przybyłych z całej Polski. Szezo gólna uwagę zwracali górnicy w swych galowych mundurach.



Molo sopockie i Aleja Złednoczenia w Gdyni były zatłoczone. Rozmowy w rodzaju: „Czy płynęliście statkiem?” — stanowiły problem dnia. Każdy przybyły nad morze pragnął oczywiście odbyć podróż statkiem



po Zatoce, aby później, uchodząc z „starego wilka morskiego”. Okazji było wiele. Kutry i statki cieszyły się wielkim powodzeniem.

Najmilszym zajęciem było przypatrywanie się przepływającym kutrom. Przy me-



lo, skąd odpływały kutry, koncentrował się cały ruch. O zmroku Gdynia rozbiła się potokiem różnokolorowych świateł ogni sztucznych.

(zetka)

„Nauka” w mundurze wojskowym Geografowie amerykańscy w służbie imperializmu

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł A. Zimna, który ukazał się na łamach „Literaturnego Głosu” dnia 25 lip.

„Nauka przywdziewa mundur wojskowy”. Tymi słowami scharakteryzował sytuację organu amerykańskiej „Business Week”. Jedną z czterech wszystkich dyplomowanych geografów amerykańskich zatrudnionych jest w różnych instytucjach Waszyngtonu, głównie — w urzędach wojskowych. W końcu 1947 r. amerykańskie organizacje geograficzne skierowały około 500 geografów na specjalny cykl wykładów, pt. „Rola geografów w programie obrony narodowej”. Jako wykładowcy-instruktorzy, wystąpili specjaliści wojskowi, głównie przedstawiciele rozmaitych dziedzin służby wywiadowczej.

Jak stwierdza z całą otwartością „New York Herald Tribune”, nauka w USA „znajduje się obecnie na koncie czekowym armii”. Zakupiliśmy ryżem geografów „na pniu”. Ministerstwo Wojny natychmiast zwróciło ich uwagę na konieczność zbadań cudzych ziem. W ciągu ostatnich trzech lat czołowe czasopismo geograficzne „Geographical Review” poświęciło geografii Stanów Zjednoczonych zaledwie 13 artykułów, a terytorium obcym — aż 47! Nie ma dobrych map Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie Amerykańskie Towarzystwo Geograficzne dokonało ogromnej pracy w dziedzinie kartograficznej całej Ameryki Łacińskiej. Jedynie połowę terytoriów Stanów Zjednoczonych obejmują zdjęcia topograficzne, natomiast organizacja wojskowa i cywilna robią ogromną ilość zdjęć na wyspach Aleutkich, w Afryce, Indonezji itd.

Ostatnio powstała obszerna literatura geograficzna, dotycząca wysp na Oceanie Spokojnym. Opis niektórych malutkich wysp jest bardziej szcze gółowy, niż opisy przedmieść i okolic Nowego Jorku. Powody tej gorliwości geografów amerykańskich wyjaśnił się już: na wyspy przybyli amerykańscy inżynierowie wojskowi, którzy przystąpili do budowy baz wojenno-morskich i wojenno-lotniczych. Analogiczny wypadek zdarzył się w pustynnych okolicach półwyspu Arabskiego, gdzie również geografowie i geologowie amerykańscy poprowadzili przybycie pełnomocników monopolu naftowego, które wykupili tereny naftowe i przystąpili do ich eksploatacji. Uczeń geografowie amerykańscy odkryli na wschodzie Wenezueli złoża walcystych rud żelaznych. Bezwzględnie przeszły one w posiadanie

nie największego koncernu hutniczego „Bethlehem Steel Corporation”. W ten sposób geografowie-wywiadowcy torują drogę penetracji USA.

Podczas, gdy specjaliści w dziedzinie geografii fizycznej zajmują się głównie wywiadem, specjaliści w dziedzinie geografii politycznej obrali, jako teren swej działalności, propagandę „geograficznych motywów” nowej wojny.

Warto przypomnieć ludobójcze teorie „geografów” amerykańskiego Williama Voigta, który wydobyl z pytu archiwów sołizmaty Malthusa, aby umotywować nimi swój program wyniszczenia rodzaju ludzkiego. Apologię tego ludobójcy poświęcono jest cały ostatni numer „Geographical Review” (styczeń 1949), który otwiera się artykułem, wstępnym, pt. „Geografowie tego przeludnionego świata”, pióra sa

NASI CZYTELNIKI PISZĄ:

Paragraf i konduktor Nr 8073

Przepisy i paragrafy nie są stworzone, jak się wydaje nie którymś ludzkiem, po to „aby je omijać”. Przeciwnie, powini być ściśle przestrzegane przez każdego obywatela, dbającego o porządek w społeczeństwie. Ale stawianie na głowie, aby życie wtłoczyć koniecznie w ramy paragrafu nie wydaje się słuszne.

Niestety, taki grzeszek ma na sumieniu konduktor DOKP Nr. 8073. Ogromnie ważny ten dygnitarz napotkał w ub. środę w pociągu Gdańsk — Sopot na pasażera, który posiadał zaświadczenie do biletu miesięcznego, nie miał natomiast samego biletu. Jest rzeczą jasną, że człowiek, który ma zaświadczenie z fotografią, opatrzone pieczęcią Dyrekcji Kolejowej i pracodawcy, nie usiłuje oszukać kolei i jechać na gapę, a poprostu przez zapomnienie nie wziął tego dnia odcinka biletu z domu. Trudno przypuszczać, aby odstąpił bilet komu in-

nemu skoro bez zaświadczenia jest nieważny.

Ale p. konduktor nr. 8073 staje się natychmiast niezwykle groźny i rożnosi go pełnia władzy: mentorski ton w jakim przemawia do nieszezęsnego pasażera jest wprost niegrzeczny. Łupi karę 300 zł., a w końcu oświadcza: „po reszcie (z tysiąca złotych) zgłosi się Pan w Bydgoszczy w Dyrekcji Okręgowej”. Gdyby usłudni pasażerowie nie zmienili 1000 złotych, groźba ta zostałaby napewno zrealizowana.

E. S.

Cała ta sprawa jest o tyle nieprzyjemna, że odpowiedni przepis został w sposób mechaniczny wykorzystany przez biurokratę z krzywdą materialną, a co jeszcze gorzej moralną człowieka pracy.

Poza tym nasuwa się pytanie pod adresem DOKP, jeśli pasażer musiał zapłacić — to dlaczego, aż 300 złotych, skoro bilet Gdańsk—Sopot kosztuje 40 złotych? (Red.).

Drobny i Schroeder w finale Wimbledonu

LONDYN (tel. wł.) Wobec 17.000 widzów odbyły się w środę półfinałowe spotkania w grze pojedynczej mężczyzn o mistrzostwo Wimbledonu, w wyniku których do finału weszli: Czechosłowak Drobny i Amerykanin Schroeder. Drobny znajdujący się w doskonałej formie pokonał w trzech krótkich setach zeszłego rocznego wicemistrza Wimbledonu Bromwicha (Australia) 6:1, 6:3, 6:2, a Schroeder wygrał po ciężkiej walce ze Sturgessem (Pold. Afryka) 3:6, 7:5, 5:7, 6:1, 6:2. Drobny po swym sukcesie w półfinale typowany jest na tegorocznego mistrza Wimbledonu. Nie należy jednak zapominać, że jego przeciwnik Schroeder jest zawodnikiem wykazującym najrówniejszą formę i w St. Zjednoczonych uważany jest za najpoważniejszego gracza; spotkanie finałowe zapowiada się sensacyjnie.

Uczestniczący w międzynarodowym turnieju tenisowym dla juniorów dwaj Polacy Radzio i Kudliński przegrali swoje spotkania w pierwszej rundzie. Radzio uległ irlandczykowi Fitzpatrickowi 6:2, 3:6, 3:6. Kudliński został pokonany przez Szweda Stockenberga 0:6, 0:6. Stockenberg pokonał w swoim czasie w Szwecji mistrza Polski Skoneckiego i jest faworytem w Wimbledonie.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (228)

— Nie „Soldatenheim”.

— Ja również pojde...

Marie ma dziecko, a mimo to pracuje, roznosi ulotki, broń... Mogą rozstrzelać. Albo wysłać do Ravensbrucka, to jeszcze gorzej... A nawet jeśli ocaleje... Przypomniał sobie, że Chatalet miał takie twarde oczy... Znów wojna... Nie będzie szczęścia, zwykłego ludzkiego szczęścia...

— Łukasz, ale Jean będzie miał łatwiejsze życie, niż my, prawda?

Pośpiesznie powiedział:

— Prawda.

I zamyślił się. Czy rzeczywiście — prawda?... Wszystkie książki, którym ufał, mówiły o jednym: w umęczeniu lecz niezmiennie człowiek posuwa się naprzód; czasem droga jego jest kręta, czasem podobna jest do spirali, ludziom małego ducha wydaje się, że nie ma ani sensu, ani celu w tym odwiecznym kołowaniu; ale jednak człowiek posuwa się. Naturalnie, że gestapowiec jest gorszy od dzikusa — zło również się doskonali. Ludzie, którzy wątpili rzekną: sprawiedliwi istnieli również i dawniej. Owszem. Ale dawniej działali oni pod wpływem objawień. Obecnie mamy świadomość. Oto na czym polega gwarancja szczęścia! Świadomość zwycięży. To nie ma znaczenia, że Henryk Lejean nie będzie miał tego, co się zwie szczęściem osobistym. Życie jest szersze... Często słyszy człowiek: „Cudze szczęście”. Ale przecież szczęście syna Milet nie jest dla mnie „cudze”. Albo szczęście Rosjan?... A więc — prawda. Należy tylko prze-

zwyciężyć cierpienie. Zmęczony jestem... Ale będzie dobrze, jeżeli nie za dziesięć lat, to za sto...

Wziął Jeana na ręce i zaczął mu śpiewać piosenkę, którą lubił Mimi, kiedy była małą:

Koziołek nasz był tłusty,

Bo dużo jadł kapusty...

Lejean nie myślał już o przyszłości. Nie odczuwał ani samotności, ani niepokoju, ani tej wojny, która trwa dłużej niż wojna właściwa, ani zimna pokoju, ani rezygnacji starszego człowieka. Przyszło do niego życie — małe, głośne, ruchliwe; więc pełen surowości Łukasz, o którym Chatalet opowiadał „zobaczyłem prawdziwego fanatyka”, Łukasz, który dopiero co uczestniczył w napadzie na transport, a miał za trzy dni cisnąć granatem w wartownika, ten Łukasz uśmiechał się teraz czule do Jeana. A Jean klaskał w dłonie.

16.

Leo pamięta lutowy słoneczny dzień. Na ulicy sprzedawano mimoze. Leo kupił gałkę dla Leontyny. Nie mógł się pozbyć lekkomyślności. Codziennie mówił żonie, że ratunek nadejdzie nie dziś jutro. Jeszcze wczoraj Leontyna błagała go: „Powinieneś się chować, zabierając wszystkich Żydów”. Odpowiedział na to: „Po Stalingradzie nie ośmielił się”. Szedł do domu z mimozą, wesoły, wypełniony melodią ulicy paryskiej na przedwiośniu. Leontyna upiła go na rogu ulicy: „Po ciebie przycho dziła... Szczęście, że nie byłeś w domu!...

Odesłał żonę do państwa Seauger; oświadczone tam, że mogą przytulić tam Leontynę, przytuliliby również i pana Alpera, ale to jest zbyt ryzykowne, w domu są dzieci... Więc Leo poszedł do państwa Lancier. Ani razu po klęsce nie był w „Corbeille”, nie chciał Maurycego kompromitować. Obecnie jednak wyjścia nie ma, a Lancier mówił przecież, że kiedy zajdzie potrzeba, to dla starego przyjaciela uczyni wszystko. Tymczasem Lancier tak się wystraszył widząc Alpera, że słowa uwieżył mu w gardle. Co za potworność! Ktoś mógł zauważyć, że w „Corbeille”

bywa Żyd... „Dzieńdobry, Maurycy” powiedział Leo, nie zauważywszy, co się dzieje z Lancierem. — „Jak ci się powodzi? Podobno się ożeniłeś?” Lancier nie mógł się powstrzymać, zawołał: „Czego tu chcesz?” Leo spojrzął na niego i roześmiał się: „Czego chcesz? Strawy duchowej. Chcę poznać twoje zdanie, co do pamiętników Andre Gide’a. A także przepis na pularde a la Perigord. Żegnaj Maurycy! Nie gniewaj się, że cię niepokoiłem, zrobiłem się ogromnie roztargniony, pomyliłem się — nie te drzwi” Lancier pobiegł za nim, szeptał mu w przedpokoju: „Jeżeli potrzebujesz pieniędzy, to mogę ci dać trochę...” Leo wyszedł w milczeniu. Lancier ukrył przed żoną fakt tych odwiedzin — Marta jest nadmiernie wrażliwa, na pytanie jej odpowiedział: „Omyłono się, nie ten numer domu!...

Przez trzy tygodnie Leo mieszkał w pracowni Samby. Było tam bardzo gorąco; na pół nagi Leo leżał na kanapie — Samba zabronił mu wychodzenia na ulicę. Leo coś pogwizdywał, zaś Samba malował martwą naturę i rozważał: „Biorąc rzecz ogólnie, człowiek jest draniem. Wierzę w sztukę, ale tworzą ją ludzie i dla ludzi. A więc i to jest świństwo. Nivelle pisuje wiersze, podoba się znawcom, a sam siedzi u Niemców w prefekturze, kontroluje podejrzanym. Nie żyłem w tamtych czasach, kiedy wymyślono Persefonę. Obawiam się, że i wówczas istniałoby gestapo, jednych honorowano, innych ćwiartowano. Mało ciekawe...” Później ktoś powiedział konsejerze, że Samba przechowuje spadochroniarza i Leo musiał się wynosić.

Leo szukał ludzi z podziemia i natrafił na dziennikarza Buissona, który oświadczył, że może go przeprowadzić poprzez Hiszpanię do Londynu. Ale potrzebne są pieniądze... Leontynie powiodło się: coś nie coś wyniosła z mieszkania. Buisson codziennie żądał jeszcze tysiączka — „dokumenty kosztują drogo”. Kiedy już wszystko było sprzedane, Buisson wypędził Alpera.

(C. d. n.).